

Rosja zrywa współpracę z Białorusią w eksporcie nawozów potasowych

Kamil Kłysiński, Rosja zrywa współpracę z Białorusią w eksporcie nawozów potasowych

29 lipca rosyjska firma produkująca nawozy potasowe Uralkalij podjęła decyzję o rezygnacji z udziału w spółce Białoruska Kompania Potasowa (BKK), założonej wraz z białoruskim producentem potasowym firmą Biełkalij. BKK powstała w 2005 roku i była wspólną rosyjsko-białoruską siecią sprzedaży nawozów potasowych, kontrolującą 40% światowego rynku. Strona rosyjska decyzję uzasadniła eksportowaniem w I połowie br. przez Biełkalij części produkcji poza wspólną siecią, wbrew przyjętym zobowiązaniom. Podobne zarzuty pod adresem Rosjan od wielu miesięcy zgłaszała strona białoruska. Dyrektor Uralkalij oświadczył, iż powrót do współpracy jest możliwy tylko w nowym formacie organizacyjnym i prawnym. Z kolei Biełkalij zapowiedział przyjęcie nowej strategii sprzedaży i już 5 sierpnia przedstawiciele firmy podpisali z katarską firmą Muntajat umowę o współpracy w sferze eksportu i dystrybucji nawozów potasowych.

Komentarz

- Sprzeczności pomiędzy udziałowcami BKK narastały od ub.r., co po części wynikało z dekoniunktury na światowym rynku nawozów potasowych i rywalizacji o zbyt. Obie strony w coraz większym stopniu zaczęły konkurować o kontrakty z głównymi odbiorcami: Chinami, Indiami i Brazylią. W 2012 roku jedynie 20% eksportu Uralkalij dokonał poprzez sieć BKK, natomiast strona białoruska samodzielne dostawy uruchomiła na niewielką skalę od początku br.

- Wyjście Uralkalija z BKK należy rozpatrywać przede wszystkim jako walkę o pozycję na światowym rynku potasowym. Wskazuje na to zawarcie 29 lipca przez Rosjan samodzielnego kontraktu z ChRL na dostawę 500 tys. ton potasu, mimo iż jeszcze kilka miesięcy temu umowa ta miała być zawarta w ramach BKK. Białoruski producent został *de facto* na wiele miesięcy odcięty od jednego z najważniejszych rynków zbytu. Sytuację Biełkalija dodatkowo pogarsza to, iż w odróżnieniu od Uralkalija nie ma tak rozwiniętej sieci sprzedaży, stąd też tak szybko zawarł umowę z partnerem katarskim.

- Nie można wykluczyć, iż działanie kierownictwa Uralkalija ma również wymiar polityczny i jest formą nacisku na władze Białorusi, mającą na celu doprowadzenie do sprzedaży udziałów Biełkalija, o co wielokrotnie zabiegała strona rosyjska. Alaksandr Łukaszenka oficjalnie nie wyklucza sprzedaży tych aktywów, jednak żąda za nie ponad 30 mld USD, co jest ceną zaporową dla potencjalnych inwestorów. Jest to jeden z kilku problemów ekonomicznych i politycznych, generujących obecnie napięcia między Białorusią i Rosją.

- Działania Rosji mogą poważnie ograniczyć dostęp Białorusi do światowych rynków zbytu potasu, co pogorszy wyniki finansowe Biełkalija. Firma jest jednym z głównych białoruskich eksporterów i płatników do budżetu. W ub.r. dochód ze sprzedaży nawozów potasowych wyniósł 2,7 mld USD, czyli 6% wpływów z eksportu. Co więcej, po zablokowaniu w ub.r. przez Rosję lukratywnego reeksportu do UE rosyjskich produktów naftowych Mińsk liczył, iż branża potasowa może być szansą na poprawę pogarszającego się bilansu handlowego (w I półroczu wyniósł on ponad -1,6 mld USD). Nie można wykluczyć, że w przypadku fiaska nowej strategii sprzedaży Biełkalija Mińsk będzie usiłował wznowić współpracę na warunkach korzystniejszych dla Rosjan, być może nawet za cenę sprzedaży części akcji Biełkalija.